

EMILIA PILARZ

**Wiejski „matriarchat”,  
i jego różne oblicza w badaniach nad tożsamością kobiet na wsi,  
w gminie Jonkowo**

Czy matriarchat to zawsze władza kobiet? Czy jest on równoznaczny z emancypacją? Czy objęcie przez kobiety funkcji decyzyjnych i zarządczych może być dla nich ciężarem i ograniczeniem? Kiedy zaczynałam przyglądać się zróżnicowanym płciowo społecznym strukturom hierarchii obowiązków, pracy, statusu na wsi, moje pierwsze skojarzenia z tytułowym terminem były następujące: „kobiety rządzą”, „mają prawa”, „są wyzwolone”. Być może - wbrew klasycznym jego definicjom, zakładającym hierarchiczność poprzez dominację jednej płci, a więc brak równości - postrzegając to pojęcie jako przeciwwagę do patriarchy, zrównywałam matriarchat z równouprawnieniem. Badania, jakie poczyniłam pisząc ten tekst, osadzony w prowadzonych prze mnie etnograficznych wywiadach terenowych na temat tożsamości nowoosiedleńców w gminie Jonkowo, na Warmii w kwietniu 2022, sprawiły, że zaczęłam ten znak równości zmieniać w znak zapytania.

Pisząc o matriarchacie w kontekście współczesnego społeczeństwa europejskiego trzeba zaznaczyć, że jakkolwiek ten system społeczny funkcjonuje dziś jedynie jako właściwy głównie dla opisu części dawnych (z nielicznymi wyjątkami) społeczeństw plemiennych, to określenia patriarchy, a zwłaszcza „patriarchalny”, wciąż funkcjonują w kontekście charakterystyki społeczeństw współczesnych. Pisząc więc o matriarchacie, nie mam na myśli dosłownie struktur modelu matriarchalnego, lecz bardziej przeniesienie punktów ciężkości uznawanych za właściwe dla męskiej części społeczeństwa (zarządzanie, decydowanie, przejmowanie obowiązków i inicjatyw, ale także obejmowanie stanowisk władz lokalnych) – na kobiecą.

## Matka na wsi

Według J. Bachofena, twórcy pojęcia matriarchatu, charakteryzuje go dominująca rola kobiet w gospodarce, życiu społecznym, politycznym i religijnym, wliczając w to przewodzenie rodowi (rodzinie) (por. Musiał-Kidawa 2017, 331). Analogicznie patriarchyat oznacza taką dominację przypisaną do płci męskiej. Takie określenia nie pasują jednak do źródłosłowu, gdyż matriarchyat odnosi się etymologicznie nie do kobiety, ale do matki (łac. *mater, matris*), a patriarchyat – nie do mężczyzny<sup>11</sup>, ale do ojca (łac. *pater, patris*)<sup>12</sup>. Różnica jest znacząca, gdyż odnosząc się do płci mówimy o pierwotnych cechach osobniczych, podczas gdy odnoszenie się do matki i/lub ojca wskazuje już na fakt rodzicielstwa. Niekoniecznie dosłownego, chodzi raczej o rolę społeczną.

W miarę zbierania materiałów do napisania artykułu zaczęłam się zastanawiać, czy rzeczywiście istotne jest opatrzenie pojęcia matriarchatu przymiotnikiem „wiejski”. Wedle Słownika języka polskiego W. Doroszewskiego, słowo to oznacza „znajdujący się, położony na wsi (w obrębie wsi), mieszkający na wsi, związany z wsią”, a następnie: „odnoszący się, należący do mieszkańców wsi, dla nich charakterystyczny, typowy, przez nich wykonany; chłopski, wieśniaczy” (*Słownik 1968-69...*). Kultura chłopska, to często kultura ubóstwa, co jest konsekwencją wielusetletniego feudalizmu. Jak piszą K. Osińska i A. Śliwińska, analizując społeczności permanentnego ubóstwa, które jednak badały w kontekście miejskim:

„w aspekcie społeczno-psychicznym, (...), kulturę ubóstwa cechują (...) wolne związki lub małżeństwa nie potwierdzone prawnie, tendencja do skupiania rodzin wokół osoby matki i bliższy związek z krewnymi ze strony matki, duża ilość rodzin rozbitych, silne skłonności do rządów mocnej ręki (...) i duży nacisk kładziony na rodzinną solidarność. (...) Ponad to przeświadczenie o wyższości mężczyzny przejawiające się najpełniej w machismo (kulcie męskości) i odpowiadający mu

---

<sup>11</sup> Zob. np. *patriarchyat*, w *Encyklopedii PWN*.

<sup>12</sup> Gdyby terminy te miały odwoływać się bezpośrednio do płci, wówczas wskazane byłoby nawiązanie do terminów greckich: *gyne, gynaikos* (kobieta) oraz *aner, andros* (mężczyzna), ewentualnie łacińskich: *femina, -ae* (kobieta) oraz *vir, -i* (mężczyzna).

kompleks męczennicy występujący wśród kobiet” (Osińska, Śliwińska 1999, 214).

Jest to istotne spostrzeżenie w obliczu moich badań. Podczas lektury fragmentów prowadzonych przeze mnie wywiadów nasuwa się pytanie, czy zmiana miejsca zamieszkania z miasta na wieś może doprowadzić do zmiany wzorców i norm?

### **Miejska kobieta na warmińskiej wsi**

Prowadząc badania terenowe na Warmii spotkałam się z przedstawicielami inteligencji, którzy diametralnie zmienili swoje środowisko. W latach 80. przenieśli się z Warszawy na opuszczoną, warmińską wieś. Jedna z moich rozmówczyń opowiadała, że tym co ich tu przyciągnęło była wolność. Teren opustoszały „jak biała, niezapisana kartka”. Miejsce, gdzie trzeba na nowo zbudować jakąś własną strukturę, na której oprze się codzienność, lub za styl życia przyjąć unikanie struktur. Miejsce, gdzie można uciec przed formami i wzorami narzucanymi przez władze komunistyczne:

*No było ciężko, ale my byliśmy pełni wszyscy takiego zrywu. W Warszawie, znaczy w Polsce był stan wojenny. Wszyscy próbowali uciec od tego, prawda? Tam musieliśmy przejść przez bramki, bo nie można było podróżować między miastami. I tak, to był taki rodzaj... nooo takiego przeciwstawienia się, prawda? I takiego życia razem, tak jak my chcemy, w wolności. No myślę, że to było atrakcyjne. Teraz wy żyjecie w takim miejscu już, gdzie dużo można robić rzeczy, które się chce, ale wtedy tak nie było. Więc to była taka trochę ucieczka od tej komuny (W1).*

Choć motywy ucieczek na wieś z lat 80. znacznie różnią się od współczesnych, można w nich jednak dostrzec pewne podobieństwa. Jednym z zasadniczych powodów przeprowadzania się mieszkańców miast na wieś jest współcześnie, jak pisze Jakub Rozenbaum, pragnienie doświadczenia *slow life*, odrzucenie pędu i pośpiechu, który jest związany z miejskim życiem (Rozenbaum 2015,11). Szybkie życie to cecha świata zindustrializowanego, który uległ – według Byszko Melosika i Tomasza Szkudlarka – makdonaldyzacji

lub hipermarketyzacji (Melosik, Szkudlarek 1998)<sup>13</sup>. Taki świat, w przeciwieństwie do wiejskiego *slow life*, preferuje życie *fast* (*fast food, fast sex, fast life*) i kulturę instant, w której człowiek staje się „globalnym”, przyjmując popkulturową tożsamość i jednocześnie rezygnując z tych składników tożsamościotwórczych, które odróżniałyby go od zuniformizowanej reszty (Melosik 2013, 490). Zaczyna więc poszukiwać miejsca, w którym może się zatrzymać by budować własną tożsamość. Jest to rozpoznanie wspólne zarówno dla migrantów z czasów PRL, jak i współcześnie. Czasem jest to związane z działalnością twórczą, jak opisuje to Rozenbaum (2015, 15-20), ale może także przyjmować jedną z najbardziej widocznych form suburbanizacji, polegającą na zmianie miejsca zamieszkania, ale zachowaniu miejskiego sposobu życia w nowym, wiejskim środowisku. Choć od problemów centrum, można uciec na peryferia, to trudno jest odciąć się od centralnych, a więc większościowych norm i wzorów (Benedict 2005), które obejmują również relacje w związkach. Według moich rozmówców, na początku nowoosiedleńczej działalności przybyszów z miasta na Warmię, spółką rolną i wyrastającymi wokół niej inicjatywami twórczymi i społecznymi kierowali mężczyźni. Kobiety były towarzyszkami – aktywnymi, ale niekierującymi organizacją „życia na nowo”. Dochodziło na tym polu do konfliktów i zerwań relacji.

*Dwóch [mężczyzn] było po studiach na SGGW i postanowili tutaj wspólnie owce hodować. Wszystkie te osoby miały pary, dzieci się tutaj rodziły. Dziewczyny miały ule, sporą pasiekę. No i tak one się zajmowały tymi ulami i dziećmi, trochę nie wiadomo, dlaczego one tutaj miały być. No i to wszystko się rozpadło z czasem (W1).*

Kobiety, o których wspominała moja rozmówczynie, miały ukończone studia na kierunkach humanistycznych i artystycznych. Podjęcie roli matki i gospodyni przebywającej w ograniczonej sferze domowej, było dla nich nowe i trudne. Ze swoich miejskich środowisk знаły postulaty emancypacyjne o intelektualnej, społecznej i politycznej równości płci. Choć w gospodarstwie miały czym zarządzać, taki

---

<sup>13</sup> O współczesnym konsumpcjonizmie i makdonaldyzacji pisał także G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2004; *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 2005. W skrócie koncepcje te omawia J. Błasiak, *Makdonaldyzacja czy wychowanie?*, „Przegląd Pedagogiczny” nr 2 (2008), s. 51-60.

matriarchat ich nie satysfakcjonował. Inaczej wyglądała sytuacja mężczyzn, którzy na nowym terenie wchodzili w rolę gospodarzy - tych, którzy przyszli okiełznać ziemię. Wykorzystywali do tego maszyny rolnicze, które w terenowych narracjach mają też symboliczny charakter: *Andrzej miał też, traktor, maszyny, a nikt inny nie miał, więc też mógł jakoś pomóc w czymś - a to wyciągnąć samochód z zasy py śnieżnej albo błotnej, a to coś* (W2).

Dzięki traktorowi mężczyzna mógł zapewnić przetrwanie sobie i rodzinie. To jednak także narzędzie emancypacji, za pomocą którego, jak pisze Bożena Umińska-Keff, mężczyzna mógł się po prostu oddalić (Umińska-Keff 2009). Kobieta zajmująca się dziećmi i ulami robiła to stacjonarnie. Zakres jej władzy jest ograniczony terytorialnie, jej mobilność – nieznaczna. To ona jednak w konsekwencji zostawała nie tyle w domu, co „na gospodarstwie”, co pojawia się również w wywiadach: *Też taka dziwna rzecz, która jest taka typowa dla tutaj naszej okolicy. Z tych starszych, że większość kobiet została sama. Większość domów tutaj prowadzą kobiety, mężczyźni zwiali.* (W2)

Dodatkowo, istotną kwestią wydaje mi się również, nakreślony przez jedną z rozmówczyń styl życia nowoosiedleńców, który wykraczał poza sposoby życia i wzorce postępowania wyrastające z tradycji czy nauk społecznych Kościoła Katolickiego<sup>14</sup>. Postawieni byli więc przed wyzwaniem ustalenia nowych norm. Oto cytaty z rozmowy:

*Myślę, to takie samo życie, że myśmy wyszli z tych takich czasów hipisowskich i one każdemu dały jednak mocno się we znaki. Bo to te małżeństwa, czy te pary były takie niestabilne. Dużo było nadużyć, dużo było zdrad. Takiego, mimo, że powiedzmy dużo osób miało taki hipisowski rodowód (zresztą dalej jest widoczne, bo ludzie tak chodzą ubrani i tak się zachowują i tak dalej). To niezależnie od tego, że to było fajne, to to było też bardzo szkodliwe dla rodzin. I były rzeczy, których potem jakoś nie można było przetrwać i dalej pójść. Takie krzywdy, myślę jakies no... i się*

---

<sup>14</sup> Na temat ideologicznego systemu rzymskokatolickiego oraz wpływie modeli ideologicznych na wzorce i praktyki postępowania zob. F. Znaniecki, *Wzorce i normy*, w: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, , Warszawa 2001, s. 76-85.

*rozpadały te związki. I też było duże przyzwolenie na to, żeby się rozpadały. Znaczący na pewno kobiety tego nie chciały w większości, ale faceci. Bardzo z tego korzystali, zakochiwali się w innej i tam gdzieś sobie na boku wyjeżdżali. Potem para się rozstawiała (W2).*

Zarówno więc różnice w mobilności kobiet i mężczyzn, jak i otwartość na nowe style życia sprawiły, że nowe światy zakładane na nowej ziemi zaczęły wykazywać cechy bliskie społecznościom matrycentrycznym. Jak mówią rozmówcy, to kobiety z dziećmi po rozstaniu decydowały się na pozostanie w warmińskim gospodarstwie, a zazwyczaj mężczyźni zmieniali miejsce zamieszkania i płacili alimenty. W przypadku konfliktów, kobiety te pozostawały solidarne wobec siebie nawzajem. Zaczęły więc budować alternatywną wiejską społeczność twórczych kobiet o inteligenckich korzeniach.

### **Emancypantki chłoprobotnicze**

Inaczej sprawa przedstawiała się w rodzinie przedstawicielki nowoosiedleńców z powojennej fali migracji na Warmię, która obejmowała przede wszystkim niewykształconą ludność z Mazowsza, Kurpiów i przybyszów z reszty kraju. Jak wspomina moja ponad 60-letnia rozmówczyni, która pochodzi z rodziny chłoprobotniczej, mieszkanie na warmińskiej wsi traktowała jako możliwość dorobienia do pensji:

*Babcia długo tu na tych terenach [miejsca] nie zagrzała, bo nigdy na ziemi nie robiła.(...) Jak rodzice się tu przenieśli, tata z początku pracował w Olsztynie, mama sprzątała, no i mieli trzy krowy i w ten sposób się dorabiali. Tata woził mleko, mama sprzątała biura, z biegiem czasu kupili gospodarstwo (W3).*

Rozmówczyni podkreśla, że nie tylko kobieta była odpowiedzialna za to, żeby w domu było co jeść. Opowiadała także o wymienianiu się z koleżanką chlebem z miasta, gdyż uważała go za smaczniejszy niż pieczony w domu chleb razowy: „Jej tata pracował w Olsztynie, kupował chleb, bo mama nie miała mąki, nie piekła”. Ponieważ rodzice zarówno pracowali na polu, jak i opuszczali dom w celach zarobkowych, dzieci wcześniej włączane były w prace gospodarcze:

*Tak, jak miałam osiem lat, już krowy umiałam doić. Dlatego, że mama, pojechała do pracy, czy tatuś miał zajęcie w polu. Jedna ze najstarszych dzieci, wiaderko, krowa była, trzeba było wydoić tę krowę. Bo mama dopiero wieczorem, o dziewiątej pociągami przyjedzie z pracy. Bo biura się zaczynało sprzątać, jak mama jechała, to na trzecią dopiero do pracy jechała, od trzeciej dopiero można było sprzątać (W3).*

Kobiety pracowały więc na dwie zmiany - w gospodarstwie i w mieście. W tym kontekście symptomatyczna jest historia rozmówczyni, której biografia również wydaje się mieć „dwie zmiany”. Dziś prowadzi gospodarstwo agroturystyczne. Pokazywała mi swoje liczne dzieła z wikliny, rzeźbione w drewnie, malowane stroiki etc. Zanim jednak zaczęła inwestować w swoje wykształcenie i w gospodarstwo będące źródłem zarobku – wychowała dzieci:

*Wpierw było, jakby powiedzieć, dzieci, wychowanie i dopiero zaczęłam samorealizować siebie. Tak samo czy z agroturystyką czy z czymś to dopiero dzieci odchowalam, dopiero mogłam się wziąć, bo w międzyczasie, no, też podnosiłam swoje wykształcenie. Dlatego mówię, że trochę późno i tak dalej. Matury nie zdałam, jak byłam młoda, więc mając 37 lat poszłam dalej się uczyć, maturę zrobić i chciałam iść na studia (W4).*

Z opowieści rozmówców z tej fali migracji wynika, że kobiety wywodzące się z środowisk chłoporobotniczych były często bardziej mobilne, niż kobiety z kręgów inteligenckich. Choć jednak bywały w mieście, nie przenosiły miejskich wzorców życia, mód i trendów na wieś, gdyż będąc w mieście nie miały do nich dostępu. Pozostawały więc związane z wiejski stylem życia, który obejmował również wzorce matriarchalne. To one zarządzały gospodarstwem, wychowywały dzieci i trwały w małżeństwie. Mimo znacznego obciążenia pracą domową i zarobkową, kobiety z tej grupy były także czynnie zaangażowane w organizowanie całej społeczności wsi, chętnie angażowały się w struktury władz samorządowych, pełniły funkcje sołtysek wsi. Wiązało się to z kolejnymi wyjazdami do miast w celu załatwienia różnych spraw, czy zdobyciu funduszy, jednak zawsze na rzecz rozwoju wioski, a nie jej gruntownej przemiany. Możliwe, że nieodpłatna praca społeczna – matriarchat poszerzony o rolę przewodniczki społeczności, to także sposób na podniesienie

swojej wartości w oczach innych i zarazem poprawa obrazu samej siebie.

## **Zakończenie**

Czy zatem matriarchat w rozumieniu opisanym we wstępie jest sposobem na wzmocnienie pozycji kobiety i w efekcie na jej równouprawnienie? Z analizy przypadków kobiet z obu fal migracji na warmińską wieś, można zaryzykować tezę, że tego rodzaju „matriarchat” skutkujący obarczeniem (zbyt) wieloma obowiązkami jest raczej tym, co je ogranicza. Rzeczywiste równouprawnienie powinno dać kobietom szansę rozwinięcia ich szczególnych zdolności i osobowości. Kobiety z warstw chłoporobotniczych pracują ponad miarę, zaniedbując swoje potrzeby – choćby przedkładając potrzebę przynależności nad potrzebę poznania, którą zostawiają na czas emerytury. Praca na rzecz społeczności czy dbałość o wspólny skwer na środku wsi, wydają się w ich wypadku motywowane chęcią podniesienia samooceny i są okupione ciężką pracą.

W przypadku kobiet wykształconych, choć efekt jest podobny, postępowanie było inne. Wyjeżdżały one na wieś w celu głębszego poznania – siebie, natury, innych ludzi. Istotne było więc wyrwanie się ze znanego dotąd środowiska i zawieszenie tradycyjnych stylów życia i wzorów kultury. Stało się to jednak zagrożeniem dla poczucia przynależności, kiedy rozpadały się ich związki i zostawały same z dziećmi. Jak pisze Bohdan Wojciszke „poczucie sensu i pewności można na dłuższą metę zyskać wyłącznie wspólnie z innymi, którzy podzielają nasze poglądy” (Wojciszke 2022,70). Stąd próba budowania alternatywnych społeczności – najpierw hipisowskich, później kobiecych.

Matriarchat to pojęcie, które jest dla mnie wyzwaniem. Czy opisywane przeze mnie praktyki nie są jego zaprzeczeniem? Czy rola matki może się realizować poza „gniazdem” jakim jest dom, gospodarstwo, czy społeczność? Czy muszą być one ograniczające? Czy odrzucenie ich jest rozwojem, czy skazaniem się na zagubienie i niespełnienie? Temat ten nie jest dla mnie zamknięty i wciąż stawia przede mną wiele pytań.



## Literatura:

- Benedict Ruth 2005, *Wzory kultury*, w: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Błasiak Julita 2008, *Makdonaldyzacja czy wychowanie?*, „Przegląd Pedagogiczny” nr 2.
- Melosik Zbyszko 2013, *Kultura popularna i tożsamość młodzieży*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Melosik Zbyszko 1998, Szkudlarek Tomasz, *Kultura, tożsamość i edukacja – migotanie znaczeń*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Musiał-Kidawa Aldona 2017, *Od matriarchatu do patriarchatu*, „Zeszyty naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie”, z .100, r., s. 327-338.
- Osińska Katarzyna, Śliwińska Anna 1999, *Spoleczności permanentnego ubóstwa*, w: red. J. Mucha, *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Ritzer Georg 2004, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Ritzer Georg 2005, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza.
- Rozenbaum Jakub 2015, *Warszawska migracja na warmińską wieś 1980-2014 – studium Gminy Jonkowo*, [http://www.ceik.eu/fileadmin/user\\_upload/publikacje/publikacje\\_-\\_kl\\_style\\_zycia/Jakub\\_Rozenbaum\\_WARSZAWSKA\\_MIGRACJA\\_NA\\_WARMI%C5%83SK%C4%84\\_WIE%C5%9A\\_1980%E2%80%932014\\_-\\_STUDIUM\\_GMINY\\_JONKOWO.pdf](http://www.ceik.eu/fileadmin/user_upload/publikacje/publikacje_-_kl_style_zycia/Jakub_Rozenbaum_WARSZAWSKA_MIGRACJA_NA_WARMI%C5%83SK%C4%84_WIE%C5%9A_1980%E2%80%932014_-_STUDIUM_GMINY_JONKOWO.pdf) (dostęp: 02.09.2022).
- Umińska-Keff Bożena 2009, *Odzyskać traktory*, w: *Kobiety w czasach przelomu 1989-2009*, Warszawa: z Przedstawicielstwo

Fundacji im. Heinricha Bölla w Polsce,  
[https://pl.boell.org/sites/default/files/kobiety\\_w\\_czasach\\_przelomu.pdf](https://pl.boell.org/sites/default/files/kobiety_w_czasach_przelomu.pdf) (dostęp: 12.09.2022).

Wojciszke Bohdan 2022, *Psychologia społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Znanięcki Florian 2001, *Wzorce i normy*, w: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

### **Hasła słownikowe:**

*Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3955044>  
(dostęp: 04.09.2022).

*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 1958-1969,  
Warszawa: PAN/PWN, edycja elektroniczna:  
<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wiejski;5515499.html>  
(dostęp: 02.09.2022).